

Cierniem koronowanie Pana Jezusa

„Różaniec jest równocześnie medytacją i prośbą. Wytrwałe błaganie zanoszone do Matki Bożej opiera się na ufności, że macierzyńskie wstawiennictwo wszystko może uzyskać od Serca Syna". (Jan Paweł II, Różaniec Najświętszej Maryi Panny, 16). Teksty Św. Josemarii dotyczą trzeciej bolesnej tajemnicy Różańca Świętego.

28-01-2014

List apostołski „Różaniec
Najświętszej Maryi Panny” Papieża
Jana Pawła II.

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. JANA:

Wówczas Piłat wziął Jezusa i kazał Go ubiczować. A Żołnierze upłótszy koronę z cierni, włożyli Mu ją na głowę i okryli Go płaszczem purpurowym. Potem podchodzili do Niego i mówili: „Witaj, królu żydowski!” I policzkowali Go.

Jn 19, 1-3 TEKSTY ŚW. JOSEMARI

Król nasz chciał cierpieć jak najwięcej i pragnieniu temu staje się zadość! Prowadzą Pana mojego na wewnętrzny dziedziniec, czyli pretorium i przywołują całą kohortę (Mk 15,16). Brutalni żołnierze obnażają najczystsze ciało Pana Jezusa. Zarzucają Mu na ramiona brudną, purpurową szatę. Do prawej ręki wtykają Mu trzcinę jako berło. Wciskają Mu na skroń koronę z

cierni i urągają z wystawionego na pośmiewisko Króla... „Ave Rex judaeorum” – „Witaj, Królu Żydowski” (Mk 15, 18). Krwawymi uderzeniami ranią Jego głowę. Biją Go... i plwają na Niego. Cierniem ukoronowany i odziany w purpurowy płaszcz Pan Jezus staje przed tłumem: „Ecce Homo” – „Oto człowiek”. Ujrzawszy Go arcykapłani i słudzy wołają: "Ukrzyżuj Go, ukrzyżuj Go" (Jn 19, 5-6). Ty i ja... czyż nie ukoronowaliśmy Go cierniem na nowo, czy nie biliśmy Go, nie pluliśmy na Niego? Nigdy więcej, Jezu, nigdy więcej... I tym mocnym, życiowym postanowieniem kończymy niniejsze dziesięć Zdrowaś Maryjo.

Różaniec Święty, trzecia tajemnica bolesna

Tak bardzo Bóg zbliżył się do nas, swych stworzeń, że wszyscy żywimy w swoich sercach głód wyższych

rzeczy, pragnienie wzniesienia się wysoko, czynienia dobra. Starając się rozbudzić w tobie na nowo te pragnienia, chcę byś uświadomił sobie jasno zapewnienie Boże: Jeśli pozwolisz Bogu działać, staniesz się – na każdym miejscu na którym się znajdziesz – narzędziem użytecznym i nieoczekiwanie skutecznym. Nie wolno ci z tchórzostwa zawieść Bożego zaufania, toteż nie lekceważ zarozumiale i naiwnie trudności, które napotkasz na swej chrześcijańskiej drodze.

Nie dziwmy się. Nosimy w sobie – jako skutek upadłej natury – zarzewie opozycji, sprzeciwu wobec łaski Bożej: są to rany po grzechu pierworodnym, rozjątrzone przez nasze grzechy osobiste. Dlatego winniśmy rozpocząć to codzienne wspinanie się, to nasze praktyczne działanie, w którym odzwierciedla się i to co boskie, i to co ludzkie, które ma jako cel Miłość Boga. Uda się to

jednak tylko wtedy, gdy będziemy to czynić pokornie, ze skruszonym sercem, ufni w Bożą pomoc, a jednocześnie pracując z takim nakładem sił własnych, jak gdyby wszystko tylko od nas zależało.

Jak długo trwać będzie walka – a będzie trwała aż do śmierci – musisz liczyć się z gwałtownymi atakami wroga od wewnątrz i z zewnątrz. Nie dość na tym: paraliżować cię będzie wspomnienie własnych błędów, których może było wiele. Lecz w imię Boże mówię ci: nie trać nadziei! Chociażby przyszła taka sytuacja – a przyjść nie musi – koniecznie wykorzystaj ją jako jeszcze jedną okazję ściślejszego zjednoczenia się z Panem. Ten, który cię wybrał na syna, nie opuści cię. On dopuszcza próbę po to, byś Go jeszcze bardziej kochał i jaśniej dostrzegał Jego ustawiczną nad tobą opiekę, Jego Miłość.

Powtarzam: Nie trać nadziei, gdyż Chrystus, który przebaczył nam na krzyżu, niesie nam nadal swe przebaczenie w sakramencie pokuty i zawsze mamy rzecznika wobec Ojca – Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko za nasze, lecz również za grzechy całego świata, abyśmy mogli osiągnąć zwycięstwo.

Naprzód! Niech się dzieje, co chce! Trzymaj się mocno ręki Pana i pamiętaj, że Bóg nigdy nie przegrywa bitew. Jeżeli kiedykolwiek oddalisz się od Niego, powróć z pokorą i zacznij od początku; bądź jak powracający syn marnotrawny, codziennie, nawet wielokrotnie w ciągu dwudziestu czterech godzin doby; uładź swoje skruszone serce w spowiedzi, tym prawdziwym cudzie Miłości Bożej. W tym cudownym sakramencie Pan oczyszcza twoją duszę i napawa cię radością i siłą,

byś nie osłabł w walce i
niestrudzenie powracał do Boga,
nawet gdyby wszystko zdawało ci się
ciemnością. Nadto broni cię Matka
Boża, która jest także naszą Matką;
Jej macierzyńska opieka utwierdzi
twe kroki.

Przyjaciele Boga, 214

Czy nie sprzeciwiłeś się w czymś
swym zachciankom, swym kaprysom
? – Popatrz, że Ten kto o to ciebie
prosi, jest przybity do Krzyża, cierpi
niewypowiedziane ciałem i duszą, i
nosi koronę z cierni na głowie... dla
ciebie.

Bruzda, 989

A teraz przyszedł czas żebyś zwrócił
się do swej błogosławionej Matki
Niebieskiej, by cię przygarnęła w
swoje ramiona i wyjednała dla ciebie
litościwe spojrzenie swego syna.
Postaraj się od razu uczynić
konkretne postanowienia: odrzuć raz

na zawsze, nawet gdyby to bolało,
ten czy ów drobiazg, który
przeszkadza ci w drodze. Ty go
dobrze znasz i Bóg go zna. Pycha,
zmysłowość i brak ducha
nadprzyrodzonego połączą swoje
siły, by ci podszeptywać: Co takiego?
To przecież nic wielkiego. To tylko
nic nie znaczący drobiazg! Nie
wdawaj się w dialog z pokusą i
odpowiedz: Tak, spełnię również ten
Boży wymóg! I będziesz miał rację.
Miłość bowiem okazuje się
szczególnie w rzeczach drobnych.
Najcięższe ofiary, których Bóg od nas
wymaga, są zazwyczaj drobne, ale i
tak regularne i tak znaczące jak bicie
serca.

Czy znasz wiele matek, które
dokonały bohaterskich i
nadzwyczajnych czynów? Zapewne
bardzo mało. A przecież i ty, i ja
znamy wiele matek bohaterskich,
prawdziwie heroicznych, które nie
jawią się jako postacie z pierwszych

stron gazet, ale które żyją w ustawicznym wyrzeczeniu się siebie, z radością poświęcają swoje upodobania i skłonności, swój czas i możliwości samospełnienia czy sukcesu po to, aby swym dzieciom życie usłać szczęściem.

Przyjaciele Boga, 134

Żyj Męką Chrystusa wraz z Nim miej ją przed oczyma: nadstawiaj – codziennie – swoje plecy kiedy Go biczą; podsuwaj swoją głowę pod cierniową koronę.

- W moim kraju mówi się: „Za miłość miłością się odpłaca”.

Kuźnia, 442